Nr 43. Kraków, Sroda 22 Lutego 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt:

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Rękopismów nie zwraca się. Listy niefrankowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Reklamacye otwarte nie ...

Adres Redakcyi: ul. św. Krzyża L. 18. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 162.

Uplanowy podział Chin.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 lutego.

Rosya wkroczyła do Tybetu!

Londyn. (T. B.) Morning Post" donosi z Szangaju: Wicekról Szeczwan donosi telegraficznie, **że rosyjskie wojska wkroczyły do** Tybetu. Chiński rezydent w Lassa depeszuje, **że także angielskie wojska wkroczyły do kraju**

Londyn. (Tel. wł.) „Morning Post" donosi z Szangaju, że wicekról Szeczwanu doniósł telegraficznie, iż **wojska rosyjskie wkroczyły do Tybetu.**

Także wicekról w Lassa zawiadomił rząd chiński, że **i wojska angielskie wkroczyły również do kraju.**

Trzeci wkroczyli do Tybetu Francuzi rzekomo celem zabezpieczenia linii kolejowej. Zajęli oni miejscowość Yulsinau. — Według dalszych informacyi **Anglicy** zajęli część terytoryum chińskiego wzdłuż granicy Birmańskiej.

Od siebie dodajemy, że gdyby doniesienie „Morning post" okazało się prawdziwem, świadczyłoby ono o tem, że Anglia, Francya i Rosya porozumiawszy się między sobą równocześnie zaatakowały Chiny i dążą do rozbioru przynajmniej częściowego państwa chińskiego.

Mobilizacya armii rosyjskiej.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Local-Anzeig." donosi z Odessy, że niepomyślne wiadomości z Petersburga wywołały nagły i wielki spadek kursów. Utrzymuje się wiadomość, że ma w najbliższych dniach nastąpić częściowa mobilizacya armii rosyjskiej. Wiadomość ta jednak ze strony urzędowej nie została jeszcze potwierdzona.

Zbrojenia Chin.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd centralny chiński powołał do Pekinu wojskowego gubernatora Turkiestanu wschodniego Tuana. Powołanie to nietylko ma na celu udzielenie dokładnych instrukcyi wojskowemu gubernatorowi oraz odebranie od niego raportu o stanie wojsk we wschodnim Turkiestanie. W Kuldży rząd chiński posiada zaledwie 2000 żołnierzy zdolnych do boju. Składają się na tę cyfrę 1 batalion Mandżurów w sile 1000 ludzi i trochę artyleryi i kawaleryi.

Wszystko zależy od Japonii.

Wiedeń, (Tel. wł.) Dzienniki wieczorne zaprzeczają temu jakoby rząd rosyjski zamierzał przeprowadzić w Chinach jakąś większą akcyę. W całej sprawie zasadniczo decydującem jest pytanie, w jakich stosunkach obecnie pozostaje Rosya z Japonią. W świecie dyplomatycznym o tej sprawie prawie nic się nie wie. Ugoda między Rosyą a Japonią została wprawdzie zawarta, ale szczegóły jej prawie nikomu nie są znane. To też losy całej akcyi Rosyi na Wschodzie zależeć będą od tego, czy Japonia popierać będzie expansyę Rosyi w Mongolii.

Japonia przeciw wojnie.

Paryż. (T. B.) W sprawie konfliktu rosyjsko-chińskiego donosi „Petit Parisien", że Japonia zawiadomiła interesowane mocarstwa, że udzieliła Chinom notę, by nie obstawały przy polityce, mogącej narazić na szwank pokój w Azyi.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza poranna „Neue Freie Presse" pomieściła obszerne sprawozdanie z przebiegu obrad wczorajszego posiedzenia komisyi parlamentarnej Koła polskiego. Zwłaszcza szczegółowo podano przebieg dyskusyi w sprawie głosowania Polaków w komisyi budżetowej nad rezolucyą w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Według informacyi „Neue Freie Presse" miała zapaść uchwała, że Koło polskie w zasadzie gotowe jest poprzeć sprawę uniwersytetu ruskiego o tyle, że uważa, iż należy dopomódz do wykształcenia odpowiedniego zastępu profesorów ruskich przez zapewnienie odpowiednich stypendyów.

Korespondent „Głosu Narodu" dowiaduje się w tej sprawie, iż podana przez „Neue Freie Presse" informacya w tej formie jest nieprawdziwa, a obliczona tylko na to, aby wywołać zamęt w szeregach polskich. **Faktem bowiem jest, że na posiedz. kom. dwaj posłowie a zwłaszcza jeden, który gdy był ministrem i wtedy był w bliskich stosunkach z Ukraińcami — popierali w ten sposób sprawę Ukraińców, aby im porobić jak najdalej idące ustępstwa.**

Inni członkowie komisyi parlamentarnej stanęli na tem stanowisku, że cała ta sprawa należy do całokształtu spraw, które mogą być załatwione jedynie przez zasadniczą ugodę polsko-ruską. Żadnych zobowiązań więc robić nie można, o ile ze strony ruskiej Polacy nie otrzymają odpowiednich ustępstw.

Proces ruskich studentów.

Lwów. (T. B.) Na dzisiejszej rozprawie akademików ruskich dokończono przesłuchanie oskarżonego Biłyka, który poprzednio podczas rozprawy zachorował.

Następnie oskarżony Teodor Daczków zeznaje, że pierwsze strzały padły ze strony polskiej (!). Wypiera się wszelkiego udziału w zajściach; nie miał przy sobie żadnej broni, tylko laskę.

Oskarżony Andrij Domaszewicz, dyetaryusz „Dnistra" zeznaje, że na uniwersytet poszedł sam, bez broni. Był na wiecu w sali III, słyszał poszczególne słowa referatu osk. Zaliźniaka o uniwersytecie ukraińskim. Był tam do chwili, gdy zawiadomiono, że Polacy budują barykady. Jako nie akademik chciał szybko opuścić gmach uniwersytetu, ale zobaczywszy w głównym korytarzu barykady, zatrzymał się. Nie miał odwagi przebić się przez nie. Kiedy Ukraińcy zbliżyli się do barykad, zaczęto na nich rzucać polanami, które oni odrzucali.

Przewodniczący: Jak szli Ukraińcy na barykady: z laskami do góry, wśród śpiewów i krzyków?

Oskarżony: Nie zwracałem na to uwagi. Gdy Ukraińcy zbliżyli się do barykad, zaczęły od strony polskiej (!) padać strzały. Oskarżony schronił się do sali I. za barykady. — Było tam wiele osób, tak około 20 do 30.

W tym czasie, kiedy barykady usunięto, zaczęły padać strzały. Osk. zobaczył tylko jakiegoś człowieka w popielatem ubraniu, — który w wyciągniętej ręce trzymał rewolwer i strzelał, wychyliwszy się z za drzwi, czy też za framugi. Twarzy owego człowieka nie pamięta. Gdy był w sali I., słyszał więcej strzałów, ale nie wie, skąd padały.

Radca Zakrzewski zapytuje oskarżonego, dlaczego w śledztwie zupełnie inaczej mówił, niż teraz. Przypomina mianowicie, iż osk. w śledztwie zeznał, że przyszedł na uniwersytet tylko w tym celu, aby zobaczyć się z kol. Huzarem, od którego chciał pożyczyć książek. Zobaczył go na korytarzu, a gdy do niego podszedł i zaczął mówić, rozległy się nagle krzyki i strzały, wobec czego uciekł do sali I., obecnie zaś powiada, że przyszedł z ciekawości, aby się dowiedzieć, co będzie na uniwersyteckim wiecu. Przewodniczący dodaje do tego, że osk. nic w śledztwie nie mówił, jakoby widział człowieka strzelającego do Ukraińców. Na to pytanie osk. odpowiedział, że wobec sędziego śledczego zataił prawdę i nie chciał jej powiedzieć, — gdyż myślał, że w ten sposób uniknie zatrzymania w więzieniu śledczem.

Na pytanie, czy kiedy oskarżony bywał na wiecach uniwersyteckich, odpowiedział, że nie bywał, ale obecnie poszedł na ten wiec, ponieważ interesuje się sprawą ukraińskiego uniwersytetu.

Następnie zarządzono przerwę.

Po przerwie przesłuchiwano osk. Rudolfa Drobenkę słuch. fil. Zeznawał on, jak poprzedni oskarżeni o zajściach, zaś w sprawie zabójstwa Kocki powiedział mniej więcej co następuje: Z za węgła wysunął się człowiek w średnim wieku w popielatem ubraniu i przysłoniwszy ręką oczy dał strzał. Wówczas Kocko upadł. Czy został on zabity tym właśnie strzałem, tego osk. podać nie może, stwierdza tylko, że zaraz po strzale tym Kocko upadł.

Osk. Andrzej Dziwakowski o wiecu na uniwersytecie nic nie wiedział. Dopiero po przybyciu do „Sokoła" tam otrzymał zaproszenie. W „Sokole" znalazł się na wiecu zupełnie przypadkowo. Opowiada on, że na uniwersytecie widział Królewiaków i Dublańczyków, którzy stali za barykadą. Skutkiem tego zląkł się, gdyż wiedział, że Królewiacy i Dublańczycy umieją dobrze strzelać do ludzi. Na zapytanie przewodniczącego skąd oskarżony to wie, odpowiedział, że czytał w dziennikach.

O godzinie 2 odroczono rozprawę do jutra rana.

Odgłosy wojenne.

Zbrojenia Turcyi.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Local Anz." donosi w depeszy z Konstantynopola, że minister wojny zażądał znaczniejszego kredytu na zakupno drobnokalibrowej amunicyi. Ma ona być przeznaczona dla wojska w Arabii.

Walki z Arabami.

Saloniki. (Tel. wł.) Od komitetu młodotureckiego nadeszła tu wiadomość, że Arabowie zostali przez wojska tureckie **pobici pod Hodeidą.** 4 bataliony tureckie połączyły się z załogą Hodeidy i uderzyły na Arabów. Z opisu sytuacyi wynika jednak, że nie Turcy ale Arabowie mieli w posiadaniu miasto. Dzięki silnemu ogniowi artyleryi, która wzięła udział w ataku po krótkim oporze Arabowie pierzchnęli. Drugą walkę stoczyły z Arabami 2 bataliony tureckie pod Sanaa. Wprawdzie i tutaj Turcy mieli zwyciężyć, ponieśli jednak tak wielkie straty, iż bitwa prawdopodobnie została nierozstrzygnięta.

Nowa rewolucya w Meksyku.

Kolonia. (Tel. wł.) „Kölnische Ztg" donosi z Nowego Jorku, że w Meksyku ruch rewolucyjny wybuchł na nowo, a rewolucyoniści prowadzą żywą akcyę przeciw wojskom rządowym.

Zwłaszcza w północnym Meksyku akcya ta jest bardzo energiczną. Przyszło do szeregu starć z wojskami rządowemi, które poniosły znaczne straty w ludziach.

Zamieszki amerykańskie.

Nowy Jork. (T. B.) Według telegramów z Cap Haitien oficerowie wojsk rządowych po zajęciu miasta Quamaninth stracili panowanie nad armią. **Wojsko miasto spladrowało i spaliło.** Wielu z mieszkańców zabitych. Między innymi zaatakowano jednego Francuza, syna jego zabito, a dom spalono.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 lutego.

Cholera w Dunaju.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielkie wzburzenie wywołała tu wiadomość, **że w lodzie Dunaju odkryto zarazki cholery.** Stwierdzono, że woda Dunaju jest dosyć silnie zakażona.

Zgon posła Montwiłła.

Wilno. (Tel. wł.). Wczoraj zmarł tu nagle Józef Montwiłł, poseł m. Wilna do Dumy, członek Koła polskiego z Litwy i Białorusi. Zmarły od kilku dni niedomagał, lecz cierpienie nie wróżyło tak nieoczekiwanej katastrofy. Jak wiadomo, poseł Montwiłł chwilowo ustąpił z Dumy z powodu choroby.

Represye władz.

Moskwa. (T. B.) **130 studentów tutejszego uniwersytetu uwięziono, 55 wydalono z miasta.**

W obronie przed dżumą.

Berlin. (Tel. wł.) Kanclerz niemiecki zarządził aby wszystkie statki przychodzące z Chin do portów niemieckich mają podlegać ścisłej kwarantannie. Także pasażerowie mają podlegać kontroli lekarskiej. Do tej pory posiadłość niemiecka w Chinach Kiauczau dotychczas wolna jest od dżumy.

Po wizycie w Rzymie.

Belgrad. Król Piotr powrócił ze swej podróży do Rzymu. W Belgradzie zgotowano mu serdeczne przyjęcie.

Choroba króla czarnogórskiego.

Cetynia. (Tel. wł.). Stan króla czarnogórskiego wzbudza bardzo poważne obawy. Posłowie obcych mocarstw otrzymali zawiadomienie aby dwa razy dziennie dowiadywali się o zdrowie króla. Następcę tronu powołano z zagranicy.

Ukaranie posła.

Londyn. (T. B.) Członek Izby gmin Ginnell (niezawisły nacyonalista) ogłosił niedawno w jednym z irlandzkich dzienników pismo, zarzucające prezydentowi Izby Lowtherowi stronniczość. Ginnell na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin wygłosił dłuższą mowę, przedstawiającą powody tego postąpienia. Na to premier Asquith oświadczył, że sprawa dotyczy godności Izby. Wyraził ubolewanie, że poseł się nie usprawiedliwił i postawił wniosek o pozbawienie Ginnella na przeciąg tygodnia praw członka Izby gmin. Wniosek przyjęto 311 głosami przeciw 84.

Samobójstwa młodzieży.

Artykuł, który poniżej zamieszczamy, pochodzący z kół rodzicielskich, był pierwotnie zatytuowany „Ofiary szkoły". Określenie to zamieniliśmy, jako nieodpowiadające intencyom autora. A jednak przerażająca statystyka samobójstw naszych najmłodczych budzi mimo woli obawę, czy część winy nie spada na system pedagogiczny obecnie stosowany? I ta obawa usprawiedliwia głos niniejszy.

* * *

Przyjęło się od pewnego czasu, że każde oko i każdy umysł miłującego ludzkość, a przedewszystkiem rodziców, tych bezpośrednio interesowanych, z uwagą i lękiem zarazem przebiega szpalty dzienników, szukając doniesienia o świeżym fakcie samobójstwa ucznia. Z uczuciem ulgi odkładamy dziennik, gdy doznamy upragnionego zawodu. Ostatnia doba jednak niema nad nami litości, bo darzy nas wypadkami tego rodzaju tak hojnie, że pod ich wrażeniem znajdują się nasze nerwy w stanie ciągłego i bolesnego napięcia. Dzienniki z dni ostatnich komunikują nam świeży wypadek targnięcia się na swoje życie ucznia gimnazyalnego z Bochni. Wypadek ostatni, z powodu mało znaczących na pozór a w skutkach tak tragicznych przyczyn, wzruszył głębiej od poprzednich, nawet najobojętniejsze serca i najospalsze umysły.

„Jakto? — woła trwogą o najdroższe głowy przejęte serce rodzicielskie — szkoła, której opiece powierzamy nasze najdroższe skarby, krwią znaczy swoją działalność! dzieci nasze, gnębione jej przepisami i wymaganiami, muszą w śmierci szukać wyzwolenia się z pod jej opieki?!" — Dziwić się nie można; fakty, jakie notujemy w naszej pamięci, rozgrywające się na arenie szkolnej, coraz częściej, coraz tragiczniej są tak straszne, że usprawiedliwiają do pewnego stopnia zarzuty czynione pod adresem szkoły. Dziewczynka obawiająca się złej noty z przedmiotów szkolnych, rzuca się z piętra, by oszczędzić sobie upokorzenia wobec koleżanek i łajania rodziców; młodzieniec, który padł przy egzaminie, kładzie się pod koła pociągu lub wystrzałem z rewolweru przecina ciążące mu życie; uczeń wykluczony z grona swych towarzyszy, pozbawiony przez to ostoi społecznej, chwyta za rewolwer, uważając go za ostatniego niezawodnego przyjaciela, by zrobić porachunek z życiem, wcześniej, niż na to prawa Boskie i ludzkie pozwalają; młodzieńcy, uczniowie, łączą się w kluby, celem ułatwienia sobie przejścia w „nirwanę" — wszędzie zaś podłożem — szkoła!

O ile kto pod wyrazem szkoła pojmuje ustrój szkolnictwa, a nie nauczycieli lub magistratury szkolne — ma racyę w dopatrywaniu się w niej sprawczyni tych zbrodni. Wiele usterek, domagających się bezwłocznego usunięcia, posiada dzisiejsza szkoła, niedostosowana do potrzeb tegoczesnego życia i ducha czasu. Nie można jednak tych reform domagać się od nauczycielstwa lub urzędników, pozostających w służbie szkolnictwa: jedni i drudzy muszą być wykonawcami obowiązujących ustaw, choćby sprzeciwiały się zupełnie ich osobistym, na podstawie doświadczenia zdobytym przekonaniom. Władzę zaś prawodawczą dla wszystkich gałęzi ustroju państwowego, a więc i w zakresie szkolnictwa, posiada w państwie, opartem na zasadach konstytucyjnych, społeczeństwo. Jeżeli więc ono, jako rozporządzające prawem stanowienia o własnem szkolnictwie, toleruje jego wadliwy ustrój, to dowód, że jego wadliwości albo nie uznaje, albo, z powodu swej sennej apatyi i bezmyślności — nie widzi.

Czas byłby najwyższy pozbyć się tej, właściwej naszemu narodowi, apatyi i bierności wobec kwestyi tak doniosłego znaczenia, jaką jest w życiu narodów i rozwoju ludzkości szkolnictwo; czas, zgodnie z postępem czasu i dziejowem doświadczeniem wykreślić z listy naszych narodowych zasad przysłowie: „niech będzie, jak bywało"; czas zgodnie z psychicznem następstwem rzeczy przejść ze sfery uczuć w dziedzinę refleksyi nad opłakanym stanem naszego publicznego i prywatnego wychowania, by nagromadzić materyału do budowy nowego gmachu szkolnictwa, nim stary, walący się, zasypie nas swym gruzem. Gdy dalej patrzeć będziemy bezczynnie, jak dotychczasowy system wychowawczy i naukowy bezlitośnie kosić będzie nasze wypielęgnowane kwiaty, urągając uczuciom rodzicielskim i przeznaczeniu szkoły — przeklną nas przyszłe pokolenia za przespanie odpowiedniej do działania chwili. Po wiedzmy sobie, że ani jednej już ofiary szkole pochłonąć nie damy; połączmy się do zbiorowej akcyi ratowania naszego potomstwa. Niech wszystkie stany i warstwy społeczne pospieszą złożyć do narodowej urny swoje spostrzeżenia i doświadczenia, zebrane na niwie wychowania, a zbierzemy skarb, który pozwoli nam się obyć bez cudzej pomocy, przy waleniu próchna i budowie narodowej szkoły przyszłości. U potomnych zyskamy wdzięczność, a u wrogów uznanie i przypomnienie o naszej narodowej żywotności.

By zaś tego dokonać, potrzeba nam do rozpoczęcia działalności inicyatorów tego ruchu, firmy pociągającej ospalszych, ośmielającej mniej śmiałych!

Czyżby wśród naszych parnasistów żaden się nie znalazł?!

X.

O należytości ekwiwalentowej.

(Dokończenie.)

W oznaczeniu wartości fasyonowanych nieruchomości posługują się władze skarbowe przepisem § 50 ust. z 9 lutego 1880 Dzp. Nr 50, wedle którego za podstawę wymiaru służyć ma wartość zwyczajna, a przedewszystkiem cena kupna danej nieruchomości. — W braku ceny kupna przyjmuje się za podstawę wymiaru wartości wypośrodkowaną w drodze sądowego oszacowania z przed 6 laty; a gdy ani jednego., ani drugiego przypadku zastosować nie można, natenczas ma zastosowanie sposób obliczania wartości wedle podatku. Stosownie do § 13 rozporządzenia ministerstwa skarbu za VII dziesięciolecie, trzymać się będą władze skarbowe przy ustalaniu zeznanych wartości tego klucza, iż najniższa wartość, którą mogą przyjąć za podstawę wymiaru ekwiwalentu na to dziesięciolecie, musi się równać przynajmniej: 108 krotnemu iloczynowi podatku gruntowego, 100—150-cio krotnemu iloczynowi podatku domowo-klasowego, a wreszcie 80 krotnemu iloczynowi podatku domowo-czynszowego.

Zeznanie majątku ruchomego obejmować ma wyszczególnienie gotówki, kapitałów na pożyczkach prywatnych w obligacyach publicznych, oraz papierach wartościowych, przyczem podać należy numery i serye fasyonowanych walorów.

Ponieważ należytość ekwiwalentową mierzy się od czystego majątku ruchomego, pozostałego po strąceniu stanu biernego danej osoby prawniczej, przeto na wzorze B umieścić należy na czwartej stronie zestawienie stanu biernego tj, wyszczególnienie wszelkich długów, a więc i takich pretensyi, które obciążają nieruchomości. Od wartości majątku nieruchomego długów się nie potrąca.

Stowarzyszenia i spółki handlowe obowiązane są dołączyć do fasyi zamknięcie rachunkowe za rok 1910. Dla wyjaśnienia nadmienić tutaj wypada, że po myśli § 19 w mowie będącego rozporządzenia decenalnego, nie można zaliczyć do stanu biernego następujących pozycyj bilansowych: 1) rezerw na pokrycie przyszłych strat; 2) czystego zysku z ostatniego roku; 3) procentów pobranych z góry przed 1 stycznia 1911 za okres przyszły.

Baczniejszą uwagę zwraca się na te postanowienia nowego rozporządzenia, które dotyczą uwolnień od należytości ekwiwalentowej. Najpierw przytoczymy tutaj uwolnienia odnoszące się do probostw, następnie do spółek, a wreszcie do fundacyj — stowarzyszeń i zakładów o celach naukowych, dobroczynnych i humanitarnych.

Przy probostwach poniżej kongruy (infra congruam) w dawnej wysokości 1000 koron — przysługuje proboszczom na zasadzie ust. z 15 lutego 1877 Dzp. Nr 98 prawo wyjednania sobie władz skarbowych pierwszej instancyi osobistego uwolnienia. Dochód z probostwa oblicza się w ten sposób, że bierze się pod uwagę tylko przychód płynący z posiadania beneficyum, bez względu na jakikolwiek inny przychód osobisty. Nie można przeto liczyć za przychód beneficyum ani uzupełnienia kongruy, ani dodatku osobistego lub wsparcia płaconego proboszczowi z funduszu religijnego. Ustalając czysty dochód proboszcza, należy potrącić następujące wydatki: 1) na pomocnika kapłańskiego, którego proboszcz obowiązany jest utrzymywać; 2) wydatki, które w myśl aktu fundacyjnego musi pokrywać beneficyat na rzecz osób trzecich, np. na kościół, szko.

łę, szpital i t. d.; 3) wszelkie podatki i publiczne daniny z wyjątkiem ekwiwalentu i podatku osobisto-dochodowego; 4) wydatki biurowe na utrzymanie metryk i kancelaryę.

Jeżeli proboszcz utrzymujący jednego lub więcej pomocników uzyska osobiste uwolnienie, to w razie opróżnienia się posady pomocnika kapłańskiego — musi opłacać ekwiwalent, o ile dochód jego zwiększył się ponad 1000 kor. i to w takiej kwocie, jaka pozostaje po strąceniu kongruy w kwocie 1000 kor.

Za podstawę do ocenienia, czy proboszczowi przyznać należy osobiste uwolnienie, służy ostatnia przez Namiestnictwo sprawdzona fasya dochodów z probostwa.

Uwolnienia dotyczące spółek, zależne są od prawnej konstrukcyi spółki, a w szczególności żadnej należytości ekwiwalentowej nie opłacają tylko te spółki zarobkowe, których czas trwania oznaczono w kontrakcie wyraźnie na okres nieprzekraczający lat 15, lub na czas życia spólników, względnie ich dziedziców. Nie mogą więc uzyskać uwolnienia spółki, zawarte na czas nieoznaczony lub na czas oznaczony, ale przekraczający lat 15. Zarówno niema miejsca uwolnienia wtenczas, gdy spółka zawarta pierwotnie na lat 15, zostanie później przedłużona wyraźnie lub milcząco na czas nieoznaczony, albo na czas oznaczony ale przekraczający razem 15 lat.

Spółki zarobkowo-gospodarcze oparte na ustawie z dnia 9 kwietnia 1873 r. Dzp. Nr 70, oraz nie rejestrowane na zasadzie samopomocy oparte stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze (towarzystwa zaliczkowe, kredytowe, konsumcyjne, magazynowe, budowlane itp.) o ile czynności swe ograniczają tylko na własnych członków, opłacają ekwiwalent tylko od majątku nieruchomego po 1 i pół proc. wraz z 25 proc. dodatkiem. Chwiejną jest praktyka władz skarbowych co do uwalniania od ekwiwalentu majątku ruchomego „Kółek rolniczych". W VI. dziesięcioleciu niektóre dyrekcye zaliczały Kółka rolnicze do instytucyi wyżej przytoczonych i opierając się na ustawie z dnia 27 grudnia 1880 Dzp. Nr 1 ex 1881 — przyznawały im uwolnienie od majątku ruchomego. Atoli departament zawodowy ministerstwa skarbu uwolnienia te zakwestyonował, odmawiając Kółkom rolniczym ze względu na statut wzorowy, za istnienie warunków uwolnienia w myśl tej ustawy.

Fundacye, stowarzyszenia i zakłady o celach naukowych, dobroczynnych i humanitarnych wtenczas mogą być uwolnione od ekwiwalentu co do majątku ruchomego, jeżeli w myśl aktu fundacyjnego albo statutu, majątek tychże nie może być użyty na inne cele, nawet w razie rozwiązania stowarzyszenia lub zakładu. Zmiana statutów w ciągu dziesięciolecia, nie uzasadnia prawa ubiegania się o odpisanie należytości ekwiwalentowej z początkiem dziesięciolecia wymierzonej.

Stowarzyszenia straży pożarnej opłacać mają ekwiwalent tylko od nieruchomości, o ile nieruchomość podlega podatkowi gruntowemu lub domowemu. Z tego samego tytułu nie podlegają ekwiwalentowi przybory do gaszenia ognia będące własnością gmin.

Termin do przedkładania fasyj, upływa z dniem 30 kwietnia b. r. a niedotrzymanie tegoż bez poprzedniego uzyskania zwłoki od władz skarbowych, pociąga za sobą ten ujemny skutek, że należytość ekwiwalentowa wymierzoną będzie w podwójnej wysokości na całe dziesięciolecie. Jest to więc kara bardzo dotkliwa, przeto też uważamy za odpowiednie przypomnieć interesowanym osobom prawniczym, żeby sobie tego terminu nie lekceważyły — gdyż prośby o darowanie kar nie zawsze bywają uwzględniane.

Wymiar ekwiwalentu następuje na 10 lat — a poszczególne raty płatne są kwartalnie z góry. Dopóki nie ma wymiaru, płaci się należytość prowizorycznie wedle wymiaru za poprzednie dziesięciolecie.

Korespondencye.

Petersburg, 18 lutego.

(Sprawy polskie w Dumie i Radzie państwa. — Cztery lata nauki w języku polskim. — Walka Synodu i Stołypina z Heliodorem. — Na pociechę „prawdziwych Rosyan).

Po okresie spokojnego „uspakajania" już zupełnie „uspokojonej" Rosyi nastały znów burzliwe czasy. Rada państwa zajmuje się tak rewolucyjnym tematem, jak Polacy z okazyi ziemstw (naturalnie iście rosyjskich), któremi ma być uszczęśliwiona Litwa i Ruś. Ten sam groźny temat pokutuje w Dumie, gdzie przy trzeciem czytaniu projektu szkolnego wielką burzę wywołała sprawa szkół ludowych dla „obcoplemieńców". Mianowicie Duma odrzuciła poprawkę komisyi oświatowej, domagającej się skreślenia uchwalonych w drugiem czytaniu „przepisów o szkołach początkowych dla dzieci pochodzenia nierosyjskiego", według których wykład w rodowitym języku uczniów jest dozwolony w ciągu pierwszych czterech lat nauki. Wywołało to naturalnie wielką furyę prawicowych „zbawców Rosyi". Październikowcy postawili jednak na swojem — i uchwałę drugiego czytania, wbrew rezolucyom komisyi oświatowej i oburzeniu prawicy — utrzymali w swej mocy przy trzeciem czytaniu projektu szkolnego.

Ale nie na tem koniec nieszczęścia „iście rosyjskich" patryotów. Jeden z ich duchowych wodzów — równie głośny i „zasłużony", jak Puryszkiewicz — słowem słynny „otiec" Heliodor tak dokuczył wreszcie władzom duchownym i świeckim w Carycynie, że i stamtąd postanowiono go usunąć. Ponieważ jego kazania czarnosecinowo rewolucyjne, w których lżył ostatniemi słowy władze duchowne i świeckie, zdaniem jego, jeszcze za mało „patryotyczne", znajdowały możnych opiekunów, więc zabrano się do niego w inny sposób. Stwierdzono, że pogromca „inorodców" chętnie nawiedza miejsca wesołych zabaw, nieodpowiednich sutannie i za karę postanowiono przenieść go do innej dyecezyi. Aliści biskupi, jeden po drugim, otrzymawszy propozycyę synodu, odmawiali udzielenia gościny hałaśliwemu kaznodziei. Od przyjęcia go wymówił się nawet biskup wołyński Antoniusz. Wreszcie zgodził się wziąć ojca Heliodora pod swój dozór biskup twerski i ażeby osłodzić wygnanie, mianował go, zwykłego mnicha przełożonym monasteru św. Ducha w swojej dyecezyi.

W odpowiedzi na chlubną nominacyę, o. Heliodor wystosował do synodu długi telegram, w którym, wbrew ślubowi posłuszeństwa, oświadcza, że przenigdy nie opuści Carycyna, raczej zamorzy się głodem i w tym celu zamyka się z wiernymi w cerkwi, gdzie bez jadła i napoju będzie oczekiwał odwołania dyecezyi biskupiej.

Telegram ten O. Heliodor podpisał świeckiem nazwiskiem: kozak Kosicyn.

W synodzie skutkiem wpływów O. Heliodora zdania się rozstrzeliły, ale przeważyło zdanie nadprokuratora Łukianowa, że kapitulować przed rewolucyjnym mnichem nie można. Wysłano tylko do Carycyna biskupa tulskiego, aby buntownika poskromił.

Nim wszakże biskup dojechał na miejsce, tragikomedya się skończyła; po jednodniowym poście, przed nieszporami, O. Heliodor wyszedł z za carskich wrot do zebranych w cerkwi zwolenników i oświadczył, że ponieważ odpowiedź na telegram nie nadeszła, więc przerywa „głodówkę", aby nie dopuścić się grzechu samobójstwa.

Około 30 zebranych w cerkwi osób, przeważnie kobiet i wyrostków, przyjęło z radością te słowa.

Dotychczas wszakże sprawa Heliodora nie została rozstrzygnięta. Do Carycyna wysłano z Petersburga cały szereg dygnitarzy cywilnych i duchownych, którym nakazano „zrobić porządek" z buntowniczym mnichem. Ale ten, czując za sobą siłę czarnosecinnej mafii, drwi sobie ze wszystkich misyi i upomnień... Jaki będzie epilog tego zatargu, dotychczas nie wiadomo. Ale dotychczasowy przebieg tej walki i działające tu czynniki — rzucają wymowne światło na stosunki rosyjskie. Z jednej strony cały aparat władzy oficyalnej: Synod i rząd Stołypina — a z drugiej — czarnosecinowy, buntowniczy pop..., który drwi sobie z rządu i Synodu...

Sam fakt jednak, że władze oficyalne „ośmieliły się" wystąpić przeciw Heliodorowi — wywołał święte oburzenie w całym obozie „istinno-ruskim", który znalazł jednak pociechę w nowej awanturze rosyjskiej przeciw Chinom. Dla nacyonalistycznego żołądka „prawdziwych Rosyan" już nie wystarczają „obcoplemieńcy" — więc cieszą się z nowej potrawy w postaci Chińczyków! Jest to jednak potrawa, która jeśli nie zaraz, to może w niedalekiej przyszłości może okaże się tak samo niestrawną i zabójczą, jak Japończycy.

(Telegramy „Głosu Narodu".)

O język polski w szkołach.

Petersburg. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy większością 108 głosów przeciwko 57 odrzucono poprawkę Koła polskiego; żądało ono, aby w szkołach początkowych Królestwa Polskiego uznano za język wykładowy w ciągu całego kursu sześcioletniego — język polski, w którym winny być wykładane wszystkie przedmioty, z wyjątkiem języka rosyjskiego. Przeciwko poprawce Koła polskiego głosowali między innymi wybitni postępowcy: Jefremow, Rumiancew, Sokołow i Uwarow.

Referent październikowiec, von Anrep, oświadczył przed głosowaniem, że czynienie takiego uprzywilejowanego (!) wyjątku dla Polaków byłoby niekonsekwentne.

Podczas dalszego głosowania 97 głosami przeciwko 86 odrzucono poprawkę nacyonalistów, którzy zażądali, aby uznano język rosyjski za wykładowy dla katolików na Białorusi, Ukrainie i Chełmszczyznie, mówiących w domu po białorusku i małorusku. Poprawkę odrzucono dlatego, że nacyonaliści powstrzymali się od głosowania.

Kursy kolejowe.

Minister kolejowy Dr Stanisław Głąbiński zwiedził przed kilku dniami fachowy kurs kolejowy w Linzu. Jak donosi korespondent wiedeński „Słowa Polskiego", Dr Głąbiński postanowił urządzić podobne kursy we Lwowie i Pradze. Wydał już odnośne zarządzenia.

Kurs fachowy kolejnictwa zarówno w Pradze jak i we Lwowie zacznie się pierwszego października 1911 roku i będzie trwał do 31 lipca 1912 r. Każdy kurs jest obliczony na 35 uczniów. Prawo wstępu będą mieli młodzieńcy, którzy skończyli szkoły średnie albo zakłady równorzędne. Nauka na kursie fachowym kolejnictwa będzie zupełnie bezpłatna. Pan minister, pragnąc umożliwić młodzieńcom inteligentnym i pilnym naukę fachową kolejnictwa, postanowił, że uczniom wzorowym a niezamożnym, wyjątkowo po ukończeniu kursu będzie wypłacany zasiłek w sumie 50 koron za każdy miesiąc, spędzony na kursie. Ta nagroda powinna uczniów kursu zachęcić do pracy.

Każdy student fachowego kursu kolejnictwa, który skończy nauki z dobrym postępem, będzie miał otwartą przed sobą karyerę, dostępną dla urzędników ruchu i urzędników średnich kolejowych. Po ukończeniu kursu kolejowego zostanie odrazu aspirantem kolejowym i otrzyma adiutum miesięczne w kwocie 60 koron. Zaraz zaś po zdaniu tak zwanego egzaminu komercyalnego, otrzyma stałe adiutum miesięczne w kwocie 100 koron.

Niezawodnie kursy kolejowe podniosą fachowe wykształcenie aspirantów kolejowych i materyalnie polepszą ich byt przez ułatwienie awansu i podwyższenie adiutum.

Z nad Wisły.

Zawalenie się mostu na Wiśle jest przedmiotem ogólnej ciekawości. W ciągu wczorajszego dnia, mimo strasznej wichury spieszyło wiele osób nod Wisłę aby oglądać resztki mostu sterczącego z wody. Przestrzeń zawalona jest dosyć duża. Spadł bowiem i środek cały mostu i wystający z filara głównego przyczółek. O samej katastrofie zebraliśmy jeszcze następujące szczegóły. Otóż powodem ostatecznym wypadku były galary, jakie zerwała woda koło starego mostu i na rusztowanie rzuciła. Jeden z tych galarów obrócił się pod naporem wody pionowo, tworząc sobą tuż przed rusztowaniem zaporę 12 m. długą a 4 m. szeroką. Za tą zaporą zgromadziły się olbrzymie masy kry na długości jakich 100 — 150 m., które zbiwszy się pod uderzeniami wody w jeden straszny wał zmiotły w momencie całe rusztowanie.

Szeroko dyskutowaną jest sprawa, kto ponosi winę wypadku i kto za nią finansowo będzie odpowiadał. Kwestya ta nie jest jeszcze ustaloną. Sprawę na miejscu badać będzie kilka komisyi fachowych. Stwierdzić jednak możemy następujące fakty, które otrzymaliśmy od fachowego inżyniera, który przy budowie mostu nie pracował, miał jednak możność codziennie postępy robót obserwować.

Inżynierowie, kierujący robotami nie zaniedbali niczego, aby ochronić rusztowanie od zgniecenia przez lody. Na pierwszym szeregu belek założono żelazne okucia, służące do roztrącania kry, następnie czuwano prawie bez przerwy nad całością rusztowania i umacniano je prawie do ostatniej chwili. Wypadek, który zaszedł nie mógł być absolutnie przewidziany. Wprawdzie wiedziano o tem, że lody ruszą, nie przypuszczano jednak że nastąpi to tak gwałtownie i nagle.

Jako dowód, że i inni inżynierowie i fachowcy tak sądzili, posłużyć może fakt, że i przy regulacyi Wisły nie spodziewano się tak nagłego i gwałtownego wezbrania wody i dopiero w ostatniej chwili musiano ratować.

Wczoraj wieczór jeden z naszych sprawozdawców zwiedzał brzegi Wisły.

Stan wody o godzinie 7 wieczorem był bardzo groźny. Wszystkie roboty około regulacyi brzegów zostały zatopione. Maszyny, które w sobotę w nocy usunięto ku brzegowi sterczą tylko czubkami z mętnych fal, których poziom z godziny na godzinę coraz wyżej się podnosi. — Wzdłuż prawego brzegu na prawo od mostu podgórskiego Wisła już dosięgła prawie wysokości brzegów.

Inżynierowie, z którymi nasz sprawozdawca rozmawiał są prawie pewni, że o ile w tem samem tempie w nocy woda się będzie podnosić wyleje jeszcze nad ranem.

* * *

Wskutek nagłych roztopów i obfitych deszczów, jakie w ostatnich dniach prawie bez przestanku padały, stan wody na Wiśle znacznie się podniósł. Wczoraj wieczorem stan wody wynosił 1·94 m. ponad 0. Dzisiaj rano wynosi 2 m. ponad 0. To znaczne wezbranie Wisły spowodowane zostało nadpłynięciem wód z gór, gdzie śniegi obficie tając poczęły. Wobec niebezpieczeństwa wylewu, który miastu zagraża ogromnemi stratami, zarządzono wszelkie możliwe środki bezpieczeństwa. W miejscach najbardziej zagrożonych przygotowano 20 łodzi ratunkowych, pomosty liny etc. Straż pod osobistym kierunkiem i dozorem p. Nowotnego czuwa nieustannie.

Według nadeszłych z górskich miejscowości wiadomości niebezpieczeństwo wylewu zostało skutkiem obniżenia temperatury na razie zażegnane. Górskie potoki opadły znacznie, prawie do normalnego poziomu. Spodziewać się więc należy także opadnięcia wody na Wiśle. Z Oświęcimia telegrafują, że Wisła tam już zaczyna opadać.

Stare koryto Rudawy skutkiem doprowadzenia do niego młynówki bronowickiej zostało po brzegi wypełnione wodą, zatapiając wszystkie roboty około zasklepienia prowadzone.

Wilga lada chwila grozi wylewem, miejscami wystąpiła już nawet z koryta.

Od Administracyi.

Wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, wysyła się w dalszym ciągu specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 41; zachód przypada o godz. 5 minut 06; długość dnia godzin 11 minut 05.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Katedry św. Piotra pojutrze w czwartek Piotra Dam.

Kraków, dnia 21 lutego.

Metoda potwarcy. P. Daszyński zasłonięty poselską nietykalnością, odważył się zarzucić młodzieży antystrajkowej denuncyatorstwo, nie motywując i nie udowadniając niczem tego twierdzenia.

Młodzież oburzona tą potwarzą, wezwała p. Daszyńskiego na szpaltach „Głosu Narodu", aby się wytłómaczył. Na ten apel odpowiedział p. Daszyński w tutejszem pisemku żydowsko-socyalistycznem co następuje:

> Oświadczam, że wyraziłem ujemny sąd o postępowaniu młodzieży antystrajkowej za jej deputacye do rektora i do Wiednia, skierowane przeciwko swoim kolegom i potępiające strajk, chociaż stwierdzonem zostało, że sama młodzież antystrajkowa gotowa była strajkować albo tylko przez 3 dni, albo za złożeniem deklaracyi przepraszającej senat, co zostało przez młodzież postępową odrzuconem.
>
> O faktach wskazywania komisarzom policyjnym swych kolegów w walce przy uniwersytecie, o donoszeniu wrogim młodzieży postępowej redakcyom imion i nazwisk kolegów nie rozwodzę się, bo są one jednostkowe i nie dotykają ogółu młodzieży antystrajkowej.
>
> Z tego powodu odpadają obelgi wystosowane pod moim adresem przez trzech studentów w klerykalnem piśmie miejscowem.
>
> *Ignacy Daszyński.*

Trudno o bardziej wykrętną, niejasną i dwuznaczną odpowiedź. P. Daszyński niby się cofa, niby podtrzymuje swoje zarzuty, ale czyni to według znanej maksymy „spotwarzajcie śmiało, z potwarzy zawsze coś zostanie". Ale jest to metoda zawodowych oszczerców, a nie ludzi mających pretensyę do odgrywania roli politycznej..

Bronisław Trentowski.

(1808—1869)

Cykl odczytów, urządzonych przez Tow. Filozoficzne w Krakowie, przerwany wskutek zamknięcia budynków uniwersyteckich, rozpoczął się w dalszym ciągu w sali Tow. Technicznego (ul. Straszewskiego 28) prelekcyą Dra Władysława Horodyskiego p. t. „Bronisław Trentowski". Wiadomo, że ten filozof był jednym z najznakomitszych i najwszechstronniejszych systematyków polskich; jednakże co do charakteru i znaczenia jego nauki różne panują opinie.

Jest mianowicie bardzo poważny i liczny zastęp luminarzy naszej cywilizacyi, którzy z wielu racyi, a zwłaszcza ze względów religijnych, ostro krytykują doktrynę Trentowskiego. Tak n. p. Lucyan Siemieński w dodatku do „Czasu" z roku 1857 chwali wprawdzie bystrość Trentowskiego, lecz nazywa ją szatańską. Arcybiskup Hołowiński uważa tę filozofię za bezbożną. Feliks Kozłowski mieni ją pogańską. Antoni Marcinkowski, Stefan Witwicki, Kaz. Wład. Wójcicki zowią tę naukę upadkiem umysłu i oprócz niereligijności zarzucają Trentowskiemu nieznajomość rzeczy.

Również Aleksander Grabowski, Józef Ignacy Kraszewski, a nawet niektórzy pisarze zagraniczni podzielają surowe sądy o Trentowskim. A w literaturze pięknej, n. p. w „Salonie literackim" Augusta Wilkońskiego, pojawiają się wprost szyderstwa z tego filozofa.

Z drugiej strony nie brak zwolenników i wielbicieli Trentowskiego i to pośród najwybrańszych umysłów polskich. Słynny estetyk Ankiewicz uważa go za najgienialniejszego i najwięcej samodzielnego myśliciela w naszem społeczeństwie. Libelt, Michał Wiszniewski wysoko cenią twórczość Trentowskiego. Mickiewicz w wykładach, mianych w Kollegium francuskiem, chwali niezrównaną erudycyę Trentowskiego, a Krasiński wręcz uwielbia jego pomysły, w szczególności dzieło p. t. „Chowanna" (System pedagogiki narodowej) i twierdzi, że tam się odzywa Polska wieków przyszłych. Pol wysławia go dla jego mądrości, która jest odbiciem Boga. Gdy zaś Trentowski przybył do Krakowa w roku 1848, zgotowano mu wspaniałą owacyę kwiatową w amfiteatrze nowodworskim.

W omówieniu działalności Trentowskiego na dwa punkty główne należy zwrócić uwagę: na zagadnienie rzeczywistości oraz na stosunek wiedzy do religii. Rzeczywistość przypisywano wogóle albo światu zewnętrznemu, jak to czyni system sensualistyczny, całą wiedzę od zmysłów wywodzący (n. p. Locke), albo też przypisywano myśli czystej, zjawiska za złudzenia uznając (np. Berkeley). Daremnie usiłował Kant pogodzić sprzeczności tych dwóch kierunków. Pozostały postulaty praktycznego rozumu, pozostała istota rzeczy. Fichte rozdzielił idealizm od realizmu, a Schelling szukał dla tych kierunków styczności w tak zwanej „jedni". To był też punkt wyjścia i podstawa dla Trentowskiego.

Już w jednem z najwcześniejszych swoich dzieł, wydanem po niemiecku pod tyt. „Grundlage der universellen Philosophie" utrzymuje Trentowski, iż człowiek jest najpierw realistą (sentio, ergo mundus est — czuję, więc świat istnieje), następnie idealistą (cogito, ergo sum — myślę, więc jestem), wreszcie jednem i drugiem w jedni (animadverto, ergo Deus est — spostrzegam, więc Bóg jest). Bóg znaczy tutaj: prawda. Wedle Trentowskiego, gdy człowiek prawdę poznaje, Bóg dochodzi w człowieku do zupełnego poznania siebie, przez człowieka. Miłość Boga jest więc poznawaniem samego siebie, a przez to Boga. Widzimy w tej teoryi ślady teoryi Spinozy, Krausego, a najbardziej Hegla, chociaż tego ostatniego wypierał się Trentowski przy sposobności zarzutów, czynionych mu o niemieckość i helianizm. W każdym razie głosi Trentowski, że człowiek jest bóstwem najpierw in potentia (w zarodzie), potem in actu (faktycznie), nakoniec in sempiterno (na wieki). — Wykłada to w „Chowannie" i w „Panteonie wiedzy ludzkiej". W książce p. t. „De vita hominis aeterna" twierdzi, że człowieka nie stanowi ciało, bo ono pochodzi od natury, ani dusza, bo ona od Boga, lecz jedno i drugie razem: to dopiero jest scitas pura, człowieczeństwo, osoba. Nieśmiertelną zaś nie jest dusza, lecz osoba. Człowiek we wszechświecie jest — jego zdaniem „perfectissimum Dei singulum", najdoskonalszą pojedynczością Bożą, „pojedynkiem", jak się po swojemu Trentowski wyraża.

W książce p. t. „Vorstudien zur Wissenschaft der Natur" wyłuszcza on, iż Bóg nie takim jest istotnie, jakim Go wyobrażają sobie panteiści, albo monoteiści, albo antropoteiści. To są jednostronne pojęcia, trzeba pojmować wszystko nie a priori, z uprzedzeniem, ani a posteriori, doświadczalnie, ale a totali, w całości. Każdy kierunek metafizyczny jest częściowo słuszny. Bóg jest według Trentowskiego różnojednią materyi i ducha, ma w sobie coś z materyi, jest ucieleśniony. Zastrzega się przytem Trentowski, że pragnie być katolikiem, lecz jego teorya nie da się pogodzić z nauką Kościoła katolickiego. W licznych jego pismach oraz w jego listach do przyjaciela Zdanowicza są nieprawowierne ustępy, np. że wiara w Boga, nieśmiertelność i cnotę stanowi religię, ale ona brzmi tak w kościele, jak w moszeach, albo pyta: czy dlatego, że Polak jest katolikiem, przystoi mu żyć zamiast w światłości europejskiej, w ciemności fanatyzmu tureckiego i chodzić na pasku kościelnym? Somatyczność, czyli cielesność Boga jest także ideą niekatolicką; Kraszewski nazwał ją hyloteizmem. Metoda rozumowania Trentowskiego była dyalektyczna, heglowska, z tą różnicą, że Hegel wychodził z założenia idei bezwzględnej, a Trentowski od natury. Mimo zapierania się, był Trentowski panteistą. Zarzucają też Trentowskiemu antropomorfizm tj. wnioskowanie z człowieka o świecie i Bogu. Lecz to było wspólną właściwością całej filozofii idealistycznej XIX. wieku.

Trentowski wiele zdziałał dla filozofii narodowej, lecz nie potrafił jej ugruntować. To tylko rozumiał, że realistyczna filozofia jest właściwością ludów romańskich, idealistyczna — germańskich, a różnojednią, filozofię uniwersalną, najszczytniejszą, dadzą Słowianie. Będzie to petrozofia, czyli filozofia trwała, jak opoka. Myśli o filozofii uniwersalnej wyraził już Tetens, Krug, Fries, Krause i i inni, a ma Trentowski nawet pierwiastki od Scota Erygeny (visis intellectualis a „myśl") i od mistyki mistrza Eckhardta.

Trentowski jest wybitnym mesyanistą filozoficznym, bardziej nawet, niż Wroński. Opiera się na ideale etycznym. Naród, to Ideał, który może się stać Synem Bożym i zdziałać więcej, niż jednostka: Chrystus. To ma być posłannictwem Narodu. Celem jest „bożoobrazowość" na ziemi. Widać tu, jak kardynalnie odbiega Trentowski od poglądów katolickich, do których się przyznawał.

Ciekawom dziełem jest „Myślini" (Loika narodowa). Jej celem było ubicie logiki starej. Książka pełna dziwactw, zawierająca sztuczne działy i poddziały; rozróżnia dwakroć (!!) umiejętników tj. pierwiastków poznania. Miejscami przerażające nowotwory językowe np. prawdobłamy, ciśniki, dwójgańce, awoźnie itd. Przytem błędy np., by sądy szczegółowe odwracać z powszechnymi. „Myślini" była jednak wzorem dla wielu, np dla systemu umnictwa Libelta.

Znaczną rolę odegrał Trentowski w polityce, jako autor dzieł p. t. „Wizerunki duszy narodowej", „Przedburza polityczne", „Stosunek filozofii do cybernetyki" (czyli do umiejętności rządzenia). Jest tam wiele cennych uwag, choć nie zawsze stałość i konsekwencya, a potężny patryotyzm Trentowskiego nieraz doznaje załamania. Uważał bowiem Niemcy za drugą ojczyznę i czuł się równorzędnie Niemcem i Polakiem, zwłaszcza w okresie, gdy miał objąć kątedrę w Badenie O Niemczech „śni jak na jawie". Powstaje na „czerwieńców" polskich" (np. na Towarzystwo Demokratyczne w Paryżu) i na „czarnych" (duchowieństwo), a mówi o „przyszłości białych". Słusznie określił go Mickiewicz, jako egzaltowanego pod wpływem chwilowych nastrojów. Przybywszy do Paryża, zmienił znów Trentowski swe uczucia na bardziej patryotyczne.

Mówcą był znakomitym i pisarzem pełnym werwy, a obok dziwolągów językowych jednak niezwykłym bogaczem słowa. Celował w stylu i bujnych, wymownych przenośniach. To jest jeden z najświetniejszych rysów całej jego, tak ogromnej pracy.

Był mistykiem, lecz w duchu masońskim; należał do lóż wolnomularskich i to zmąciło w nim pojęcia katolickie. Zajmował się zaś teologią i mięszał ją z filozofią. Wiedzy z religią nie pogodził, lecz chciał religię podporządkować wiedzy. Nie uzyskał systemu, któryby był bez reszty między religią i wiedzą. Rola Trentowskiego w wolnomularstwie nie jest jeszcze dostatecznie rozjaśniona.

Historycznie ma Trentowski, pomimo nieudatności swych usiłowań, pierwszorzędne znaczenie, jako filozof i polityk, bardzo śmiały, bardzo systematyczny i pełen wykształcenia nadzwyczajnego.

Streszczony powyżej odczyt był jednym z najbardziej zajmujących w szeregu prelekcyi o filozofii polskiej; pod względem formy był także jasnym, o dyspozycyi przejrzystej i płynności nieskażonej, za co młody prelegent zebrał zasłużone oklaski.

Dr Kazimierz Lubecki.

Przyjazd ministra do Krakowa. Minister kolei Dr Głąbiński przybędzie do Krakowa we środę popołudniu w sprawach urzędowych i dokona inspekcyi tutejszej dyrekcyi kolei państwowych. P. minister będzie udzielał posłuchań zaraz po przyjeździe od godz. 4 do 6 w tutejszym gmachu dyrekcyi kolei państwowych przy placu Matejki.

Muzeum etnograficzne w Krakowie zostało otwarte w ubiegłą niedzielę. Otwarcia dokonał prof. Dr Julian Talko-Hryncewicz w obecności członków zarządu, przedstawicieli miasta, towarzystw naukowych, kulturalnych i oświatowych oraz profesorów uniwersytetu. — Po otwarciu oprowadzał obecnych kustosz Muzeum S. Udziela, którego ofiarności i pracy głównie Muzeum zawdzięcza swe powstanie i istnienie.

Mieści się ono w trzech pokojach, z których jeden zamieniony jest na izbę krakowską, w dwóch innych mieszczą się zbiory etnograficzne, zebrane przeważnie długoletnią pracą p. Udzieli. — Pośród innych zasługują na uwagę ubiory ludowe, naczynia, przyrządy itp. rzeczy, będące w użytku ludu, okazy wyrobów ludowych, jak stoły, stołki, dawny warsztat tkacki, kołowrotek, a dalej wyroby artystyczne z rąk ludu wyszłe, a więc pisanki, fajki, obrazy, rzeźby itp. Resztę dopełniają liczne obrazy i fotografie typów ludowych w strojach narodowych z różnych okolic Małopolski i Śląska.

Dodać należy, że obok nagromadzonych rąk p. Udzieli okazów napływają zbiory prywatne.

Prezesem Tow. jest prof. Dr J. Talko-Hryncewicz, wiceprezesem X. Gabryl, skarbnikiem prof. Dr Fr. Bujak, sekretarzem Dr Kiernik, kustoszem S. Udziela.

Sprawy teatru miejskiego. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej i prawniczej w połączeniu z komisyą teatralną. Obradowano nad projektem kontraktu dzierżawy teatru miejskiego, wypracowanym przez komisyę teatralną. Wobec skończenia z dniem 31 sierpnia br. okresu dzierżawy, uchwalono rozpisać konkurs na dalszą dzierżawę. Dzierżawa ta ma opiewać na lat 4 z milczącem przedłużeniem na dalsze 2 lata. Po sześciu latach umowa kończy się bez wypowiedzenia.

Z dyrekcyi koncertów krakowskich. Józef Śliwiński daje jutro w Starym Teatrze swój doroczny koncert, w którym wykona Beethovena sonatę op. 53, Etudy symfoniczne Schumanna, cały szereg utworów Chopina i Liszta. Zapowiedź występu znakomitego a zawsze w Krakowie wdzięcznie słuchanego artysty podziałała tak, że dotąd rozchwytano już więcej niż połowę biletów, w tem prawie wszystkie miejsca na galeryi.

Kasa Starego Teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na koncerty prof. J. Lalewicza i Z. Szwarcensteina, oraz na trzy ostatnie koncerty abonentowe: Kwartetu czeskiego (przesunięty z 7 na 14 marca), rozgłośnego pianisty węgierskiego E. Dohnanyiego i skrzypka J. Thibaud. Ten ostatni koncert cieszy się znacznem powodzeniem zaraz po rozpoczęciu sprzedaży, tak że na galeryę bilety są już prawie na wyczerpaniu.

Wobec niezwykłego sukcesu, którego doznał w zeszłym tygodniu Fr. Kreisler, Dyrekcya koncertów poczyniła już teraz starania o pozyskanie na przyszły sezon wielkiego artysty na wypadek, gdyby pozostał w Europie. Powtórny występ w tym sezonie okazał się niemożliwym, gdyż Kreisler należy do artystów najbardziej rozrywanych i od paru miesięcy nie ma już ani jednego dnia wolnego.

Z teatru miejskiego. „Książe małżonek“ wypełnił do ostatniego miejsca salę teatru na przedstawieniu niedzielnem; dwa następne przedstawienia wesołej komedyi tej — we wtorek i piątek bieżącego tygodnia. W środę dany będzie „Złoty wiek rycerstwa“ po cenach popularnych. „Paweł I“ Mereżkowskiego z dyr. Solskim w roli tytułowej ukaże się w czwartek.

Z teatru ludowego. Próby z wodewilu „Pod gwiazdzistą banderyą“ dobiegają do końca. Premiera jutro na benefis sympatycznego artysty p. W. Wandycza. Prócz niego grają pp.: Tatrzański, Szkudelski, Nowakowski, Bończa, Bienin, Orwid, a z pań: Wandyczowa, Gajewska, Rozwadowska, Antoniewicz, Miłaszewska i wiele innych.

Reduta prasy. Dziennikarski komitet wykonawczy w pracy swej około organizacyi całej zabawy liczy na poparcie większego zastępu osób, reprezentujących różne sfery i zawody. W tym celu utworzony został osobny komitet panów.

Do komitetu tego zaproszeni zostali panowie: Teodor Axentowicz, Stanisław Boczar, Jan Bukowski, Sylweryusz Chmurkowski, Antoni Chołoniewski, Tadeusz Chrząszczewski, Józef Czajkowski, Karol Dawidowski, Eugeniusz Dąbrowa-Dąbrowski, Maryan Dąbrowski, Jan Drojowski, Hugo Flechner, Jan Grzywiński, Władysław Günther, Ferdynand Hoesick, Zdzisław Jachimecki, Władysław Leopold Jaworski, Franciszek Karpiński, Zygmunt Kirchmayer, Bolesław Korolewicz, Antoni Kotiużyński, Stanisław Kutrzeba, Maryan Lang, Jerzy Leszczyński, Franciszek Mączyński, Władysław Mięsowicz, Witold Noskowski, Władysław Potulicki, Władysław Prokesch, Wacław Przybylski, Lucyan Rydel, Adam Siedlecki, Władysław Solski, Józef Sosnowski, Konstanty Srokowski, Ludwik Szczepański, Włodzimierz Tetmajer, Zdzisław Tranda, Teofil Trzciński, Mieczysław Walczak, Władysław Wąsowicz, Tadeusz Wołkowicki, Tadeusz Zakrzewski, Stanisław Żeleński, Tadeusz Żeleński.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę 25 bm. urządza Resursa urzędnicza wieczorek z tańcami. Początek o godz. 9 wieczorem. Orkiestra 13 p. p. Po zaproszenia zgłaszać się można w sekretaryacie Resursy w godzinach wieczornych.

Stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie urządza w sobotę dnia 25 bm. w salach Stowarzyszenia „Wieczór taneczny“. Początek o godz. 9 wieczór, koniec o godz. 6 rano. Kostiumy dozwolone i pożądane. Dwie nagrody dla kostiumów: dla damskiego i męskiego. Pojedynczy bilet wstępu K 1·20, familijny K 2·50 (na 3 osoby).

Z „Polonii“. Członek „Polonii“ związku katolickiej młodzieży uniwersyteckiej pan Adam Morus uzyska we czwartek dnia 23 b. m. o godz. 12 w południe stopień doktora wszech nauk lekarskich. W uroczystości promocyjnej weźmie udział „Polonia“ *in corpore*, by uczcić swego zasłużonego członka, jednego z najstarszych i najgorliwszych Polonistów.

Książę Radziwiłł czy Fürst Radziwill? Jeden z naszych czytelników nadesłał nam kopertę firmową administracyi dóbr Radziwiłłowskich, z wypisaną w języku niemieckim(!) firmą: „Fürstlich Radziwillische Güter Direction Grojec, Post — Bahnhof: Oświęcim“. Korespondent nasz dołączył gorące wyrazy oburzenia z powodu takich germanizacyjnych tendencyi zarządu dóbr polskiego magnata. Sądzimy, że administracya dóbr Radziwiłłowskich zrozumie niestosowność niemieckiego napisu i koperty wycofa z obiegu.

Ucieczka więźniów. Wczoraj wieczorem aresztował na Wolnicy ajent policyjny p. Schimschleimer jednego z zbiegłych w niedzielę w nocy więźniów, 22 letniego Józefa Klocka. Klocek jest Krakowianinem, ma na sumieniu cały szereg kradzieży i włamań. Wspólnie z umysłowo chorym Śliwińskim dokonał kradzieży z włamania do jubilerów w Brzesku i Wieliczce.

Za resztą zbiegów czynią władze energiczne poszukiwania.

Nieostrożna jazda. 29-letni kowal J. Rokosz powożąc zaprzęgiem jechał tak nieostrożnie, że najechał na chorego na uszy ajenta policyjnego Kazimierza Bobaka, który odniósł ciężkie rany. Rokosza aresztowano.

Kradzież we fabryce. W fabryce wyrobów betonowych Giuliauiego na Zwierzyńcu skradł 19-letni Wiktor Dudzik znaczną ilość części składowych maszyn elektrycznych oraz manometer, łącznej wartości ponad 200 kor.

Pogoda. Dnia 19-go lutego termometr doszedł od + 3·9 do + 10·1 C., barometr podnosił się.

Dnia 20 lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 728·4 mm., termometru + 3·4 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Czy jest obecnie lepiej? (Głos w sprawie szynkarskiej). Otrzymujemy następujący list ze wsi:

Czytamy w „Przyjacielu ludu“ o sukcesach w kwestyi szynkarskiej zdobytych przez p. Stapińskiego, ale w kraju tych sukcesów nie widać. Przeciwnie, to co się nam teraz przedstawia, jest w praktyce gorsze, niż było dawniej.

Tak np. w naszej wsi (Krasne pod Rzeszowem) były dawniej trzy szynki żydowskie, teraz są cztery żydowskie, a jeden jeszcze ma być chłopski. Jest mianowicie szynk główny, gdzie żyd sprzedaje na kieliszki wódkę i na szlanki piwo, w czterech innych wolno sprzedawać wódkę i piwo tylko we flaszkach. Ale, czyż flaszkowy wyszynk jest dla ludu lepszym, niż kieliszkowy? Chłop bierze teraz całą flaszkę i niesie do domu i tam ten nektar zaprawiony trującemi kroplami lub korzeniami, nietylko sam pije, ale z nim pije żona i piją dzieci.

Żyd pachciarz mleka, który nigdy szynku nie miał i wyszynkiem nigdy się nie trudnił, teraz dostał koncesyę na sprzedaż flaszkową wódki i piwa. I gdy pierwszy transport sprowadził z Rzeszowa, to zaraz od ręki sprzedał konsumentom 60 flaszek wódki, oczywiście na kredyt. Gdy się chłopi łatwym kredytem dłużej tak pocieszać będą, to przyjdzie do zupełnego zniszczenia materyalnego wsi polskiej i do strasznej demoralizacyi. Cóżeśmy więc zyskali na tem, że propinacya ustała i święta szlachecka karczma zginęła? Jak z jednej strony żydowski szynkarz dalej będzie wciskał alkohol do rąk chłopa, tak z drugiej strony brak uświadomienia wśród ludu ułatwi tylko pochód dżumy alkoholowej na wsi. Tylko szybka akcya antyalkoholowa na wsi potrafi zmniejszyć konsumcyę alkoholową. Zniesienie propinacyi nic tu nie pomoże.

Z „Domu zdrowia“ w Zakopanem. Dnia 15 bm. odbył się ślub skromnego cichego pracownika-pielęgniarza chorych w „Domu zdrowia“ uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“, Grzegorza Michalskiego.

Uroczystość ta miała dziwnie podniosły i rzewny nastrój.

Pensyonarze „Domu zdrowia“, zarząd, rada nadzorcza, składali serdeczne życzenia nowożeńcom. — Przemawiali Dr Żychoń i Dr Kuczewski.

Sposób, w który odbyła się ta uroczystość, świadczy najlepiej, jakie prawdziwie rodzinne, serdeczne stosunki panują w „Domu Zdrowia Pomoc Bratnia“. To też cieszyć się należy, że instytucya ta wchodzi w nowy okres rozwoju.

Dzięki coraz gorętszemu poparciu społeczeństwa, kilku znaczniejszym zapisom i poparciu władz autonomicznych, nabyło Towarzystwo piękny teren $5\frac{1}{2}$ morgowy, o słonecznej południowo-zachodniej wystawie na Gubałówce, zdala od centrum Zakopanego, w miejscu osłoniętym od wiatrów. Wobec olbrzymiej ilości zgłoszeń, z których niestety nie wszystkie z braku miejsca mogą być uwzględnione — budowa sanatoryum na większą skalę o systemie pawilonowym jest palącą koniecznością. Do zaczęcia budowy pierwszego pawilonu można byłoby już przystąpić, gdyby znalazło się 200 ofiarnych osób, któreby na ten piękny cel złożyły po 200 koron.

Miejmy nadzieję, że się znajdą.

Ruch kolejowy na linii Czarny Dunajec-Sucha-hora, przerwany z powodu zasp śnieżnych, został podjęty na nowo dnia 20 b. m.

Koncert kompozytorski H. Opieńskiego odbędzie się dnia 22 bm. w Warszawie. Henryk Opieński jest Krakowianinem i pozyskał sobie popularność w Warszawie, jako dyrygent wielu koncertów symfonicznych. Zamiłowany muzyk, kompozytor i krytyk muzyczny, jest zarazem dyplomowanym inżynierem, przez jakiś czas pełnił obowiązki inspektora gorzelni na prowincyi w Galicyi, lecz artystyczna dusza jego wyrywała się od tak prozaicznego, choć lukratywnego zajęcia do sztuki, której też poświęcił się całkowicie, porzuciwszy posadę rządową.

P. Opieński jest wychowańcem krakowskiego konserwatoryum, odbył następnie studya w Paryżu, gdzie czas jakiś był skrzypkiem w znanej orkiestrze Colonne'a. — Osiedliwszy się w Warszawie, pełnił obowiązki inspektora orkiestry Filcharmonii, dyrygenta chóru mieszanego, kapelmistrza baletu.

Na koncercie mają być zaprodukowane wyjątki z opery kompozycyi Opieńskiego p. t. „Marya“.

Kroniczka karnawałowa.

Dnia 25 lutego Bal kupiecki w Starym Teatrze.

Dnia 25 lutego Bal Towarzystwa strzeleckiego.

Dnia 25 lutego Bal „Gwiazdy“ w „Sokole“ krakowskim.

Dnia 26 lutego Reduta prasy w Starym Teatrze.

Dnia 28 lutego Zabawa akademickiego Koła T. S. L. w sali Tow. technicznego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Książę małżonek“.
Środa. „Złoty wiek rycerstwa“.
Czwartek. „Paweł I.“

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Krowoderskie zuchy“.
Środa. „Pod gwiaździstą banderą“ benefis W. Wandycza.

Kronika literacko-artystyczna.

Wyniki konkursów T. S. L. Na ogłoszony konkurs na popularną broszurę o życiu i twórczości Słowackiego wpłynęły ogółem 4 prace, opatrzone godłami: 1) „Mewa“, 2) „Polski lud to ojciec twój“, 3) „Ale na świecie niema bram, których pieśń skrzydłem nie wyważy“ i 4) „Wy, coście mnie znali w podaniach przekażcie, żem dla Ojczyzny sterał lata moje młode“. Zarząd Główny dla oceny tych prac wybrał sąd konkursowy, do którego weszli pp. prof. Jan Bystrzycki, Antoni Januszewski, prof. Ludwik Skoczylas, prof. Stan. Srokowski i prof. Dr Stan. Turowski. Sędziowie, poddawszy wszystkie nadesłane prace krytycznej ocenie, uznali, że dwa pierwsze utwory nie kwalifikują się do nagrody.

Utwór trzeci pod godłem: „Ale na świecie niema bram“... napisany z niewątpliwym talentem, polotem i siłą, ale dla swej zwięzłości i pobieżności jest raczej szkicem, niż całokształtem życia i twórczości poety. Ta ogólnikowość i za daleko posunięta treściwość wywodów czyni, że praca ta nie może odpowiedzieć celom konkursem określonym. Czwarta praca pod godłem: „Wy coście mnie znali“, z pomiędzy wszystkich na konkurs nadesłanych prac jest względnie najodpowiedniejszą i względnie najlepszą. Cechuje ją dobre powiązanie kolei życia z obrazem twórczości poety i pewna umiejętność w wydobyciu na pierwszy plan tego, co w danym utworze szczególniejszego podkreślenia wymaga. Niemałą też zaletą jest styl prosty, pozbawiony ckliwej banalności, a niektóre drobne usterki dałyby się z łatwością usunąć. Praca jednak jest niejednolitą i gdyby utrzymana była do końca w tym tonie, w jakim są napisane pierwsze rozdziały, zasługiwałaby na nagrodę. W obecnym jednak stanie zasługuje tylko na wyróżnienie.

Powyższą opinię sądu konkursowego Zarząd Główny T. S. L. na posiedzeniu w dniu 11 bm. zatwierdził. Rękopisy będą autorom zwrócone po wylegitymowaniu się co do własności.

25-lecie pracy instytucyi kresowej.

Z upływem 1910 roku dobiegł do końca 25 rok istnienia Macierzy szkolnej księstwa Cieszyńskiego, założonej w 1885 roku przez niestrudzonego pioniera idei narodowej na Śląsku austryackim, ś. p. Pawła Stalmacha. Na szczegółowe omówienie ćwierćwiekowej działalności tej zasłużonej instytucyi będzie pora przy sposobności przygotowywanego już w Cieszynie obchodu jubileuszowego, na razie zaś ograniczamy się do podniesienia niektórych tylko momentów.

Zaraz od pierwszej chwili powstania Towarzystwa wytężyli jego założyciele wszystkie swe siły w kierunku zdobycia dla Śląska polskiej szkoły średniej. Gdy zabiegi o gimnazyum publiczne pozostały bez rezultatu, przystąpiła Macierz Szkolna w 1895 r. do założenia prywatnego gimnazyum polskiego w Cieszynie. Dzięki wydatnej pomocy ze strony całego społeczeństwa polskiego zdołała utrzymać je Macierz przez lat ośm, aż do upaństwowienia w 1903 r.

Skoro tylko sprawa gimnazyum została szczęśliwie rozwiązana, podniosła Macierz Szkolna kwestyę utworzenia w Cieszynie polskiego seminaryum nauczycielskiego. Po długich pertraktacyach zgodziło się nareszcie Ministerstwo oświaty na otwarcie w 1904 r. polskich paralelek przy seminaryum niemieckiem w Cieszynie, które niebawem zostaną przemienione w samoistny zakład. Na urządzenie paralelek wypłaciła Macierz Szkolna Ministerstwu oświaty 10 tysięcy koron. Doniosłość seminaryum nauczycielskiego dla sprawy polskiej na Śląsku uwydatni się, gdy zaznaczymy, że nauczycieli do polskich szkół ludowych dostarczały seminarya niemieckie, w których nauka języka polskiego udzielana jest w godzinach nadobowiązkowych i to jeszcze nie zawsze przez osoby ukwalifikowane.

Założenie w 1909 r. kosztem Macierzy Szkolnej Towarzystwa Szkoły Ludowej gimnazyum realnego w Orłowej, to dalszy etap w pracy nad wzmocnieniem żywiołu polskiego na Śląsku.

W r. 1905 założyła więc Macierz Szkolna bursę w Cieszynie, w której ma pomieszczenie 92 uczniów, przed rokiem zaś powstała także w Orłowej bursa staraniem Macierzy i Towarzystwa Szkoły Ludowej. Macierz każdego roku udziela biednym uczniom stypendyów w sumie kilku tysięcy koron.

Począwszy od r. 1900 zakłada Macierz w najbardziej zagrożonych pod względem narodowym miejscowościach szkoły ludowe i ochronki. Obecnie znajduje się na etacie Macierzy (prócz gimnazyum realnego w Orłowej) 1 szkoła wydziałowa męska, 8 szkół ludowych i 8 ochronek. Dwie szkoły i 2 ochronki założone i utrzymywane przez pewien czas z funduszów Macierzy, przeszły na etat krajowy.

Celem należytego przygotowania polskiej młodzieży rzemieślniczej do jej zawodów, zaczęła Macierz w ostatniej dobie zakładać szkoły przemysłowe uzupełniające. W chwili obecnej dwie szkoły przemysłowe uzupełniające utrzymywane są jej kosztem.

Frekwencya w zakładach Macierzy przedstawia się w bieżącym roku szkolnym następująca: do gimnazyum realnego w Orłowej uczęszcza 152 uczniów; do szkoły wydziałowej w Cieszynie 71 uczniów; do szkół ludowych 1480 uczniów i uczenic; do szkół specyalnych 123 uczniów i uczenic; w ochronkach mieści się 405 dzieci. Nad wychowaniem i wykształceniem tej pokaźnej liczby młodzieży pracuje 67 sił nauczycielskich.

Czyny Macierzy Szkolnej, jak widać z tego pobieżnego bardzo szkicu, są niepoślednie. O wiele więcej jednak trzeba jeszcze zdziałać, położyć trwałą tamę planowemu pochodowi wrogich nam żywiołów na wschód. Skuteczna walka z tak zasobnymi i nieprzebierającymi w środkach przeciwnikami, jak Niemcy i Czesi, wymaga dużych sił i dużych ofiar materyalnych.

Celem łatwiejszego zebrania koniecznych środków na dalszą pracę, puściła Macierz niedawno w obieg losy Jubileuszowej Loteryi Bibliotecznej, której ciągnienie odbędzie się 30 grudnia b. r.

Loterya jest pomyślana i urządzona bardzo szczęśliwie. Do wygrania jest mianowicie 548 bibliotek, których składanie ustalono z góry, lecz każdemu wygrywającemu pozostawione wolność doboru książek według jego potrzeby i gustu. Ogólna wartość bibliotek wynosi 40.000 koron, w szczególności zaś jest 1 biblioteka za 5000 kor., 2 po 1000 kor., 10 po 500 kor., 30 po 100 kor., 500 po 50 kor.

Cena losu 1 korona. Jeśli więc losy tej loteryi znajdą taki pokup, na jaki ze wszech miar zasługują, będzie podwójna korzyść: po pierwsze Macierz Szkolna uzyska fundusz na swą dalszą pożyteczną działalność, po drugie zaś duża ilość doborowych książek rozpowszechni się wśród społeczeństwa.

Losy są do nabycia w każdej księgarni i w Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej w Cieszynie.

Nadesłane.

Podziękowanie.

W imieniu krewnych ś. p. ks. kanonika Jana Brody zmarłego 12 lutego b. r. w Przeworotnem, składamy w tej drodze serdeczne podziękowanie za oddanie ostatniej usługi zmarłemu — nasamprzód Przewielebnemu Duchowieństwu w liczbie 26 osób na czele ks. Prałata Sapeckiego, dziekana ks. Markiewicza i ks. Marszałka Królikowskiego, dalej A. Dąbrowskiemu najbliższemu sąsiadowi zmarłego, który do urządzenia smutnego obrzędu udzielił nam potrzebnej pomocy, następnie JWP. Franciszkowi Politańskiemu właścicielowi dóbr, licznej inteligencyi z najbliższej okolicy, wkońcu Głównemu Zarządowi Kółek rolniczych i JWP. Januszom Tyszkiewiczom za współczucie okazane krewnym w drodze telegraficznej.

Erazm Jasiewicz ck. insp. szkolny z Brzeska
i ks. Tadeusz Jasiewicz, proboszcz z Bruchnala.

Kronika literacka.

W obronie piękności kraju, napisała Ewa Łuskinówna; zdobił i układał Dr Henryk Kunzek; nakładem Towarzystwa upiększania Krakowa i okolicy. Książka bardzo interesująca, pięknie napisana, zawierająca mnóstwo ilustracyj, porusząjąca kwestye pierwszorzędnej wagi. Chodzi o ratowanie tego, co piękne: zabytków i przyrody, o bronienie się przed nacierającą zewsząd brzydotą: brzydkiemi chatami, dworami, gmachami publicznymi, kościołami; przed szpeceniem krajobrazu polskiego. Przykłady wybrane umiejętnie; przemawiają jeszcze wymowniej, aniżeli tekst. Jest to książka zasługująca ze wszech miar na jak najszersze rozpowszechnienie. — Rzecz, łącząca artyzm z pożytkiem.

Album mistrzów dawnych, wydał Mieczysław Treter. Książka ta, starannie przez młodego, zdolnego pracownika na polu historyi sztuki, opracowana, zawiera pięćdziesiąt reprodukcyj obrazów starych mistrzów, które Lwów mógł oglądać w r. 1909 na specyalnej wystawie, urządzonej przez księżnę Andrzejową Lubomirską. Jest to książka bardzo interesująca, albowiem przyczynia się do odzwierciedlenia naszego dobytku artystycznego. Magnackie rody, łożące na tego rodzaju wydawnictwa, zasługują na pochwałę. Do albumu dołączono prelekcye, wygłoszone na wystawie przez pp. Pinińskiego, Mycielskiego, Antoniewicza i Witwickiego. Album przedstawia wartość praktyczną również dla zagranicy, albowiem dodano objaśnienia w języku francuskim.

Typy ludowe F. Tepy, z ilustracyami, napisał Dr M. Treter. Rzecz interesująca, starannie wydana, stanowiąca urywek z większej pracy: o typach ludowych w malarstwie polskiem, nad którą autor obecnie pracuje.

Architekta, interesującego miesięcznika ilustrowanego styczniowy zeszyt zawiera: odkrycie i restauracya malowideł ściennych w Krakowie; płaskorzeźba Wita Stwosza; o kanalizacyi Krakowa; śp. K. Wojciechowski; kronika. Tablice: projekt kościoła w Orłowie, C. Przybylskiego, kościół Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w Warszawie, Ekielskiego; czytelnia w sanatoryum Dra Dłuskiego, L. Frycza.

Ziemia, tygodnik krajoznawczy, ilustrowany, rozpoczął drugi rok istnienia i zasługuje na poparcie.

Krakowskiego miesięcznika artystycznego ukazał się Nr I. Organ ten poświęcony będzie sprawom Muzeum Narodowego, tow. prz. sztuk pięknych i tow. upiększania Krakowa. Zawiera mnóstwo wiadomości, interesujących artystów, ludzi pracujących na polu artystycznem i interesujących się sztuką. Pomieszcza i pomieszczać będzie dłuższe artykuły, interesujące osoby kulturalne. O-bacz w numerze I.-ym artykuł: Planty zagrożone!

Tygodnik Wileński, ilustrowany, spełnia swą misyę, albowiem pisze o rzeczach litewskich i daje odpowiedni materyał ilustracyjny.

Przewodnik antykwarski zaczął wychodzić w Warszawie. Jest to dwutygodnik dla amatorów książek i zbieraczów. Organ bardzo pożądany.

Miesięcznika literackiego i artystycznego pod kierown. Dra J. Rettingera ukazał się zeszyt drugi, lutowy, w wytwornej szacie zewnętrznej, o treści bogatej, interesującej i urozmaiconej. Gwoździem zeszytu są listy St. Wyspiańskiego, pisane do Dra A. Chmiela, niezmiernie, z różnych względów, interesujące. Malują w nowem świetle stosunek, zachodzący pomiędzy poetą a p. W. Feldmanem. Zeszyt zawiera dalsze ciągi powieści Orkana i Gida oraz „Mongghi“. Feliksa Jasieńskiego, poezye Kasprowicza, Staffa, Leszczyńskiego i Pawlikowskiego, korespondencye zagraniczne z Rzymu i Londynu, pióra cudzoziemskich pisarzy, artykuł o teatrze, Pomiana, przegląd czasopism Dra Tretera. Do zeszytu dołączone są reprodukcye z dzieł Pankiewicza (czterobarwna) Wyspiańskiego i Falcha. Winiety Wyczółkowskiego i Wyspiańskiego, oraz ze starych druków. Klisze wykonał wybornie zakład Jabłońskiego i Spółki.

Sztuki stosowanej zeszyt 14 ty zawiera kilkanaście tablic bardzo interesujących, powiększając zbiór albumów pierwszorzędnej dla nas doniosłości, jako zawierających bogaty materyał, tyczący się sztuki stosowanej w Polsce. Album stanowi premium za rok ubiegły dla członków tow. „polska sztuka stosowana“. Jest do nabycia w księgarniach.

Stulecie „Gazety Lwowskiej“. Lwów, Nakładem „Gazety Lwowskiej“. 1911.

(*z. s.*) Myśl upamiętnienia stuletniej rocznicy istnienia swego podjęła „Gazeta Lwowska“ czynem edytorskim, posiadającym dodatnie znaczenie dla dziejów naszego publicystycznego piśmiennictwa, zwłaszcza, że spełnienie tego czynu powierzyła umiejętnym i doświadczonym dłoniom. Wspaniale wydany i wybornie opracowany olbrzymi tom pierwszy „Stulecie Gazety Lwowskiej“ (tom, mieszczący w sobie dwie części) świadczy o tem wymownie. Prof. Dr Wilhelm Bruchnalski, naczelny kierownik wydawnictwa, w przedmowie do cennej publikacyi, tak określa duchową istotę przedsięwzięcia, któremu dzieło ukazanie się swoje na widok publiczny zawdzięcza: „Obok nieukrywanej chęci upamiętnienia chwili jubileuszowej, mając na oku przedewszystkiem potrzeby i wymagania, z jednej strony historyi literatury i kultury polskiej, z drugiej też same względy, brane ze stanowiska ogólniejszego i powszechnego, obecna redakcya „Gazety Lwowskiej“ podjęła zamiar stworzenia dziejów swego organu, tego najdłuższym bytem mogącego się poszczycić dziennika lwowskiego i galicyjskiego. W uskutecznieniu powziętego zamiaru, przyświecała redakcyi myśl, że dokonywa dzieła, które w monograficznym swoim charakterze, ograniczone do miasta i prowincyi, przyczynić się może choć w pewnej mierze do położenia zrębu pod budowę historyi ogólno-polskiego czasopiśmiennictwa; — przyświecało tembardziej, że przedsięwzięcie rzeczone w literaturze polskiej, jeżeli nie pierwsze ze względu na ilość lat, niewątpliwie pierwsze co do obrazu, ma bowiem nie samą setkę woluminów Gazety, ale dziesiątki tomów innych wydawnictw, które powstawszy przy macierzy, zmieniając tylko cele i zadania, w kolei nieprzerwanej istniały też lat dziesiątki jako Rozmaitości i Dodatek, bądź istnieją do dzisiaj pod postacią „Przewodnika naukowego i literackiego“.

Jak dotąd praca zbiorowa: Wilhelma Bruchnalskiego, Ludwika Finkla, Bronisława Gubrynowicza, Franciszka Jaworskiego, Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, Michała Rollego, Stanisława Wasylewskiego i Ludwika Bernackiego, zamknięta w księdze, która w tych dniach wyszła z pod pras drukarskich, daje nam w zwięzłem, a jednak wyczerpującem przedmiot ujęciu, historyę samej tylko „Gazety Lwowskiej“ od 1811 do 1911 roku, z wielu względów wielce interesującą a właściwie podzieloną na epokowe rozdziały, obejmujące działalność różnorodnych, w ciągu wieku po sobie następujących redakcyj, w oświetleniu, jakie rzucają na nie talenty publicystów i literatów, oraz przedewszystkiem zmieniające się czasy. Publikacyę zdobią cztery portrety: Jana Nepomucena Kamińskiego, Adolfa Rudyńskiego, Władysława Łozińskiego i Adama Krechowieckiego. Uzupełniają ją bardzo ciekawe aneksy i dokumenty, między któremi zwraca na siebie uwagę po raz pierwszy ogłoszony i mozolnie zestawiony rejestr sztuk drukowanych i rękopiśmiennych J. N. Kamińskiego, który (jak wiadomo) był nietylko dziennikarzem, lecz równocześnie poetą i bardzo w swoim czasie cenionym kierownikiem sceny polskiej we Lwowie, ta zaś wielostronna jego działalność nie znalazła dotąd należnej oceny krytycznej ani w dziejach literatury polskiej, ani w historyi polskiego teatru. Nie wątpimy, że p. Ludwik Bernacki, który badanie nad twórczością Kamińskiego tak pięknie zapoczątkował w „Stuleciu Gazety Lwowskiej, zechce jej obszernemu zakresowi poświęcić się gorliwie, aby zasługi znakomitego dyrektora i niepospolitego pisarza omówić w sposób wyczerpujący.

Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Telefon 759.

W Krakowie, ul. Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Najlepsza

dalekonośną broń myśliwską

dostarcza

I. NOWOTNY, Praga,

Ferdinanda 38, III. (Austrya). Polski cennik przy powołaniu się na „Głos Narodu“ wysyłam bezpł

L. 685 911.

Ogłoszenie licytacyi!

Magistrat król. woln. górn. m. Wielicki ogłasza niniejszem licytacyę ofertową na budowę cegielni z piecem pierścieniowym, a mianowicie: na roboty murarskie bez materyału i roboty ciesielskie z materyałem.

Należycie ostemplowane oferty należy wnieść do Magistratu najpóźniej do godz. 11-tej przedpołudniem dnia 28 lutego b. r.

Do ofert dołączyć należy wadyum w wysokości 10% oferowanej kwoty w gotówce lub papierach wartościowych, mających zabezpieczenie pupilarne, ewentualnie należy dołączyć kwit kasy miejskiej w Wieliczce na złożone wadym.

Plany, kosztorysy i warunki licytacyjne przeglądać można w Magistracie w dnie powszednie w godzinach od 9 rano do 3 popołudniu.

Przyjęcie ofert zawisłe jest od uchwały Rady miejskiej.

Magistrat król. woln. górn. m. Wieliczki.

Burmistrz *Aywas w. r.*

Kobieta która dba o pielęgnowanie zdrowej cery, — szczególniej zaś gdy pragnie usunąć piegi, uzyskać delikatną miękką skórę i białą cerę myje się tylko **mydłem liliowem** z Konikiem. (Znak ochronny konik). Bergmanna & Co., Tetschen a. E. — Sztuka po 80 hal. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perf.

174 40 1

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Wino francuskie

1 flaszka Graves Koron 2·50
1 „ „ supa „ 3·—
1 „ St. Estephe czerw. „ 3·—

POLECA

Wojciech Olszewski

w Krakowie, Mały Rynek.

Przy odbiorze 10 flaszek na raz 10% rab.

Arbenza brzytwy bezpieczeństwa

są najdoskonalszemi i najpewniejszemi brzytwami. Cieszą się 20-letnią sławą światową co do jakości. Ostrze ich kute, artystycznie i ze znajomością rzeczy opracowane, a każde z nich pod gwarancyą lepsze i trwalsze usługi oddaje, aniżeli tuziny innych cienkich elastycznych i maszynowo wykonanych brzytew z blachy stalowej. Patent, przyrząd ochronny jest zdumiewająco prosty i wygodny i jest jednym z najdonioślejszych praktycznych wynalazków czasów nowożytnych. Arbenza brzytwa nie drapie, nie skrobie i nie zdziera skóry. Kupno jej oznacza wygodę i komfort, oraz oszczędność grosza i czasu. — Do nabycia w pierwszorzędnych handlach. Uważać na znak: d.A Arbenz, Jougne, Doubs. 151 529 4

Dla sklepów Kółek roln. i Spółek spożyw.

poleca 249 9 1

Kawy palone z własnej elektrycznej palarni niezwykle wyborne kilo po K. 3·20, 3·40, 3·80, 4·00, 4·80 K.

HURTOWNY HANDEL

Jakóba Piekły w Podgórzu

5 kilo pocztą odwrotnie do każdej stacyi w kraju. — Także utrzymuję **Hurtowny skład słoniny i smalcu, oraz towarów kolonialnych.**

ŚWIECE APOLLO

są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśniętą jest lira a na boku słowo „Apollo.“

ALKOHOL

Leczcie pijaństwo,

zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Coom jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijacy nie powracają nigdy do dawnej namiętności.

Coom jest najnowszem, co nauka w tym kierunku wynalazła; wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepadnie przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość silnej woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jednę dozę „Coom“. Jest on zupełnie nie szkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, ktore wyrzuca na wino, piwo, wódkę lub likiery. Pan R. F. pisze: „Coom“ Institut, Kopenhagen Dänemark. Proszę uprzejmie przesłać mi za pobraniem za 10 Kor. pudełko „Coom“. Mam przyjaciela, który oddał się zupełnie nałogowi pijaństwa, a chciałbym go chętnie odzwyczaić! Przesłanym dotychczas Coomem odzwyczaiłem ju 3 osoby, którzy są teraz dzielnymi ludźmi — tylko ludzie u nas nie chcą się dać namówić. Dziękując wielokrotnie, pozostaję z uszanowaniem R. F. Diósgyör gyartelep 1910 XI/28 Węgry. Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez:

Coom Institut, Copenhagen 326 (Dänemark).

Listy opłacać znaczkiem za 25 hal. karty korespondencyjne 10 hal.

ZARZĄD DÓBR W GRODKOWICACH

p. Brzezie st. Kłaj, 238 4 2

potrzebuje 50 ctn. m. Łubniu niebieskiego,
„ 30 „ „ „ żółtego,
wyborowego nasienia do siewu.

Najlepsze czeskie źródło zakupna.

Tanie pierze do łóżek!!

5 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego pół-białego K. 2·80; białego K. 4, białego puszystego K. 1·0; 1 kg. bardzo pięknego śnieżno-białego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12.

Przy odbiorze 5 kg, franco.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego, ub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 116 cm. szeroka, **wraz z dwoma poduszkami**, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 116, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4.; pierzyny 2 m. długie, 140 m. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80, K. 21·—; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, K. 12·80, K. 14.—. Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmen.

Zdolny pomocnik

z działu drobiazgowego, oraz

praktykant

z dobrego domu znajdą posadę.

Porębski i Zimler, Kraków,

Rynek główny, Nr. 8. 232 3

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.

Trzy młode Rosyanki

każda po 100 000 Mk; bezdziet. wdowa śred. wieku 150.000 Mk.; 33 letn. miłośniczka przyrody 126.000 Mk.; niezależna kobieta 120.000 Mk. majątku i t. d. pragną zaraz wyjść za mąż. Tylko poważne zgłoszenia mężczyzn nawet bez majątku do L. Schlesinger, Berlin, 18. 32 10 6

„Jolanta“

Pensyonat Józefy Rogoszewej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych. Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

„HOTEL NARODOWY“

Kraków, ul. Poselska 22

po przjściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 Koron wzwyż.

Plac Maryacki 2. Plac Maryacki 2

Chrześcijański Bank Ludowy

pod firmą

Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.**

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka

3,10 metrów długości

na kompletny garnitur męski

(surdut, spodnie, kamizelkę) kosztuje **tylko**

1 resztka 7 koron
1 resztka 10 koron
1 resztka 12 koron
1 resztka 15 koron
1 resztka 17 koron
1 resztka 18 koron
1 resztka 20 koron

Resztka na czarny garnitur wizytowy K. 20·— jak również materye na zarzutki loden turystowski, kamgarny jedwabne i t. d. i t. d. wysyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i uczciwy

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof in Brünn.

Cenniki darmo i opłatnie.

Korzyści jakie odniesie klientela, zamawiając materye wprost z firmy Siegel-Imhof, są znaczne.

Z powodu olbrzymiego obrotu towarowego, stale największy wybór zupełnie świeżych materyi. **Stałe jaknajtańsze ceny.** Ścisłe według wzorów, jaknajtroskliwsze wykonanie nawet małych zleceń. 220 40 1

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 509.

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry, Lornetki pryzmowe

Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Czytajcie to!

Pierwszymi objawami ciężkich chorób są bóle i dolegliwości mięści i nerwów. Przyroda wyposażyła człowieka w delikatne nerwy, aby był zdolnym do myślenia, czucia i do użycia; nie chciała jednak, aby nerwy sprawiały człowiekowi jakiekolwiek dolegliwości.

Każde cierpienie, każde niedomaganie jest najpewniejszym symptomem grożącego niebezpieczeństwa. Nie znaczy to, ażeby każda choroba była śmiertelną, lecz może, skutkiem zaniedbania lub też nieprawidłowego leczenia doprowadzić do trwałych ciężkich cierpień lub nawet do śmierci.

Jedno z największych odkryć dokonanych w ostatnich czasach polega na zupełnie pojedynczej metodzie wzmocnienia nerwów i odświeżenia krwi, a która nawet śmiertelne choroby zdolna jest wyleczyć, lub im zapobiedz — metoda która zresztą jest bardzo łatwą do zastosowania. Nie potrzeba tutaj żadnych lekarstw, żadnej maści, wcierania, aparatu, lub tak zwanej gimnastyki leczniczej, lecz polega na całkiem pojedynczej, naturze podpatrzonej rzeczy. Lekarze i profesorzy wyrazili się o niej z wielkiem uznaniem i stosują ją już dla dobra ludzkości. Jestem przekonany, że ta metoda ma wielkie znaczenie dla ludzkości.

Zechciejcie przeczytaś jeden z wielu listów, które codziennie do wynalazcy napływają.

Wielce szanowny Panie!

Nie mogę pominąć sposobności, aby nie podzielić się z Panem radosnem doniesieniem, które jak sądzę i Panu sprawi przyjemność. Jak to już w pierwszym moim liście wspomniałem, dni moje według opini lekarzy były policzone. Cierpiałem na plucie krwią, straszną nerwowość, neurastenię i złe trawienie potraw i czułem że koniec mój się zbliża. Udawałem się do wielu lekarzy, aby moje życie ratować, lecz na próżno. I gdy w dziennikach wyczytałem, jak doskonale działa Pańska metoda na ludzki organizm, zwróciłem się do Pana z prośbą, o bliższe szczegóły. Zastosowałem się do Pańskich wskazówek z dobrym skutkiem i będę je w dalszym ciągu stosował. Już po kilku dniach przestałem pluć krwią, mogłem jeść i czułem się z dnia na dzień zdrowszym. Żałuję tylko że nie dałem się przedtem fotografować, jakto wówczas wyglądałem, kiedy dni moje były policzone — a jak wyglądam dzisiaj. Polecam się Panu jaknajuprzejmiej i życzę sobie, ażeby Pan to pismo z całym moim adresem publicznie ogłosił,

Z poważaniem **Przeer Dragicevio.**

To pismo poważnego duchownego do wynalazcy, nadesłane zostało dobrowolnie, mimo że piszący nigdy go nie znał, i nigdy nawet nie widział.

Wynalazca wydał książkę pisaną w prosty i przystępny sposób, która obecnie celem rozpowszechnienia metody, jest do nabycia zupełnie bezpłatnie.

Jeżeli tę metodę będziecie przez jakiś czas stosowali, to staniecie się zdrowymi i silnymi, będziecie posiadać zdrowe nerwy i świeżą krew. Jeżeli natomiast będziecie tej mody używali corocznie przez pewien czas, to dożyjecie przy fizycznej i umysłowej świeżości późnego wieku.

Każcie sobie zatem natychmiast przysłać tę bardzo interesującą książkę zanim się wyczerpią bezpłatne egzemplarze. Napiszcie kartę pocztową, lecz proszę nazwisko i adres bardzo dokładny do Franz Graefe, Budapeszt Abth Nr, 500 Sommergasse 1. 1899 1

Piszcie zaraz w tej sprawie! **Książka za darmo!**

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników piaskowych, marmuru i granitu.

Chłopiec 3 miesięczny

dobrze odżywiony jest do oddania na własność. Zgłoszenia przyjmuje pod W. 107 poste restante Kraków. 252 3 1

Kwiatowa woda kolońska

Jul. Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym. Cena flakonu kor. 2·30 i kor. 1·30. W Krakowie u **Reima i Sp.** linia A-B, u **J. Hanaka** Szewska l. 5, u **Fr. Zopetha** Sienna l. 12, oraz w innych perfumeryach i drogueryach.

Pieniądze szybko!

na 4 i 5. procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla kobiet) od 300 K. **bez poręczenia** na dowolne spłaty; — pożyczki hipoteczne na 3½% przeprowadza dyskretnie **„der Allgem. Geldmarkt“, Budapest 8.** 54 6 6

K. 6·80

Najlepsze zegarki

odznaczone złotym i srebrnym medalem, dostarcza słynna w świecie firma: Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD C. i k. Dost. Dworu w Brüx Nr. 3537.

Zegarek System Roskopf-Patent K. 4—, z podwójnemi kopertami K. 6·80, szwajcarski Patent Roskopf K. 5·—, Prawdziwy srebrny remontoir z werkiem „Gloria“ K. 8·40, metalowy remontoir tulski z podwójnemi kopertami K. 10·50, Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar z Czarnego lasu K. 2·50. Ścisła i rzetelna 3 letn. pisemna gwarancya.

Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. Cennik główny obejmujący przeszło 3.000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 1451 10 1

Kupuję stare koronki

i przedmioty koronkowe wszelkiego rodzaju jak Pointy brukselskie, gipiury, koronki kościelne i klasztorne, nawet małe, uszkodzone kawałki, nowe koronki **stare hafty** wszelkiego rodzaju na jedwabiu, tiulu, lub batyście (rękawiczki, chusteczki, kołnierzyki i t. d.) **staroświeckie chusteczki, kostyumy,** i t. d. **i płacę dobrą cenę.** **Tylko w poniedziałek d. 20, wtorek d. 21, i we środę d. 22 lutego od 10—1 i od 2—5 g.**

W. Joessel. Hotel Royal.

NIKT NIE CIERPI

chętnie na reumatyzm, podagrę, newralgię, odmrożenia i t. d., a jednak są jeszcze ludzie, którzy poprostu są za leniwi, aby sobie sprawić skuteczny, przez lekarzy zalecany środek

CONTRHEUMAN znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.

do szybkiego uśmierzenia i uspokojenia dolegliwości, do rozprowadzenia opuchnięć i przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia uczucia świędu. Działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub okładach;

1 TUBKA 1 KORONĘ.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY W APTECE **B. FRAGNERA** C. K. DOSTAWCY DWORU, PRAGA-III, Nr 203.

1451 Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba
„ „ „ „ 5·— 5 tub
„ „ „ „ 9·— 10 tub } franco

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach. W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841.

Kraków, ulica Sławkowska Nr. 26.

POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI BUTELKA 1 kor. — MIÓD WYTRAWNY BUT. 1 kor. 40 h. — MIÓD ESSENCYA BUT. 2 kor. — MIÓD KASZELAŃSKI BUT. 3 kor. — MALINIAKI — WIŚNIAKI. MIÓD STOŁOWY MOCNY BUT. 1 kor. 20 hal. — MIÓD KURACYJNY BUT. 1 kor. 60 hal. — MIÓD KOPOWIEC BUT. 2 korony 40 hal, — MIÓD BERNARDYŃSKI BUT. 4 kor. — DERENIAKI

Imieniem Spółki komandytowej właściciel »Głosu Narodu«. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Tomasza 58